

Mieczysław Trzeciak

Ożarów, mała ojczyzna i nasze doświadczenia

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 9/2, 277-283

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW TRZECIAK

OŻARÓW, MAŁA OJCZYZNA I NASZE DOŚWIADCZENIA

Na przełomie listopada i grudnia 2002 r. ludność podwarszawskiego miasteczka Ożarów podjęła bezskuteczną walkę z policją i współpracującymi z nią „ochroniarzami”. Udowadnia to wielką bezradność na jaką skazana jest „mała ojczyzna”, gdy jest osamotniona w najbardziej nawet słusznych i gorliwych działaniach. Dla socjologa jest to swoiste *case study* o wielowątkowych aspektach, dotyczących jednak najbardziej generalnych kategorii społecznych, do jakich należy niewątpliwie kategoria narodu, społeczeństwa i państwa. W ramach tych kategorii istnieją różne struktury o utrwalonych więziach z nadrzędnymi wartościami, wytworzonymi głównie przez naród w procesie historycznego rozwoju.

Do ważnych struktur tego rodzaju należą struktury terenowe państwa wynikające z podziału administracyjnego kraju oraz struktury z tym podziałem związane, wśród których w ostatnim czasie szczególną rolę zaczynają odgrywać różnorakie społeczności lokalne. W naszych warunkach są to takie zbiorowości jak Mazurzy, Kurpie, Kaszubi, Mazowszanie, Ślązacy, Małopolanie czy Górale. Podkreślmy na wstępie, że nie są to odrębne narody, lecz Polacy. Historia zgromadziła ogromny zasób dokumentów świadczących o tym, że próby wynarodowienia tych społeczności stanowiły ambitny program zaborców i okupantów. Programy te na szczęście nie powiodły się.

Niemniej nadzieje z nimi związane odnaleźć można i obecnie, w różnych poglądach widzących w rozwoju tych społeczności źródło separatyzmu narodowego, godzącego w samą istotę naszego narodu. Najsilniej, procesowi wynaradawiania sprzyjać mogą te sytuacje, w których dyfuzja kultur wspierana jest potęgą pieniądza, władzy i zdolnością realizacji anty narodowych celów. Taka polityka poczynić może rzeczywiście duże spustoszenia w charakterze narodowym różnych zbiorowości i potęgować rozliczne problemy. Dlatego pojęcie „małej ojczyzny” widzieć trzeba w szerszym kontekście. Najpierw, w kategoriach możliwości rozwiązywania istotnych dla niej spraw, pozornie chyba tylko wyizolowanych od narodu i państwa. W rzeczywistości bowiem taka izolacja jest czystym nieporozumieniem i prowadzić może do przeciwstawienia tej zbiorowości wspólnej Ojczyźnie i państwu.

Kontekst narodowy napotyka jednak na szczególne u nas trudności. Analiza jego dotyczy bowiem szeroko pojętej świadomości społecznej a z tym jak wia-

domo nie jest najlepiej. Brak jest przede wszystkim inteligencji patriotycznej rozumiejącej nową sytuację i płynące z niej zagrożenia. Często „uczony w mowie i piśmie” pod względem zawodowym dorównuje standardom światowym i nawet je przewyższa, zaś z punktu widzenia kryteriów narodowych prezentuje co najwyżej poziom przedszkola. Tu chyba upatrywać trzeba totalny brak wychowania patriotycznego w naszym kraju i fakt, że stanowi ono przedmiot trwałych ataków i ośmieszania jego istoty w rodzaju: młodszy, średni i starszy patriota. Pod tym względem stanęliśmy w ostatnim czasie na przegranej i cofnęliśmy się ze stratą trudną do odrobienia. Historia ten temat zna. Najbardziej chyba z okresu zaborów. Toczyła się wówczas bezpardonowa walka o utrzymanie tożsamości narodowej poddanej historycznej próbie. Przebyte doświadczenia ułatwiały polaryzację rozwijającego się frontu i na horyzoncie jawiła się nadzieja na odniesienie sukcesu.

Wiele dowodów na to odnajdujemy na stronicach literatury pięknej podkreślającej, że „Polacy nie gęsi i swój język mają”, to znaczy potrafią się porozumieć w ważnych dla siebie sprawach wspólnych. Czy na dłuższą metę i teraz tak będzie nie sposób prorokować, ale jedno wiadomo, że bez naszej woli i poświęceń sukcesy same nie przyjdą. A dodajmy renesans myśli narodowej pozostaje jak dotychczas w wózku jadącym do dołu. Od tego czy i kiedy pojazd nabierający rozmachu zdołamy zatrzymać, zależy skierowanie go w należytą stronę. Tym razem pasuje bowiem przysłowie, że lepiej późno, niż wcale.

Pamiętać jednak musimy że nie wszyscy do zatrzymania tego wózka dążą, a wielu przedstawicieli naszej inteligencji niestety stara się zwiększyć szybkość wstecznej jazdy, dostarczając nowoczesnego, wydajnego paliwa wysterylizowanego w środkach masowego przekazu naszych wrogów. W nowym kształcie Europy, Polska w żarłocznych teoriach widziana jest chyba jako kraj bez narodu, bliżej nieokreślony obywatelski kraj, który na jakiś czas musi zachować dla dawnych patriotów tu i ówdzie rodzaj małej ojczyzny, bo duża mogła by się znowu odrodzić. Można więc wyrazić ogólne zwątpienie wobec modnych teorii przeciwstawiających „małe ojczyzny” naszemu państwu (a mnożących się jak grzyby po deszczu) czy nowa Europa w ogóle budowana być musi na gruzach poszczególnych narodów, czy w oparciu o ich wszechstronny rozwój, obejmujący wszystkie większe i mniejsze rejony oraz struktury lokalne. Warto nad tą wątpliwością popracować zanim poglądy przeciwników przytłoczą nas rozmachem.

Jeśli jednak piszemy w tym miejscu o różnych poglądach i obawach z nimi związanych, to nie dla odwołania racji integracyjnych procesów europejskich, wszak te są nieuchronne, konieczne.¹ Chodzi nam jedynie o zachowanie tego co dla nas najcenniejsze, byśmy w drodze do Europy czerpali z dotychcza-

¹ R. Coudenhove-Kolergi, *Naród europejski*, Toruń, 1998.

sowego dorobku tak jak ze źródła czystej wody nowe ciągle siły, ku pokrzepieniu własnych i innych serc. Znaczy to, że lekceważenie i obojętność w tych procesach wobec tego skąd jesteśmy i co chcemy jest ostatnią rzeczą z którą można się godzić. Doświadczenie uczy nas także, że zawsze gdy brakowało nam troski o ważne interesy narodu i dopiero po jakiejś tragedii zaczynaliśmy rozumieć słowa „Polak mądry po szkodzie”, było już za późno. Rzecz jasna dopisywano ciąg dalszy tego przysłowia wówczas, gdy tragedia jawiła się powtórnie. Ale wtedy mówiono już, że nowe przysłowie Polak sobie kupi, jako że przed szkodą i po szkodzie głupi. Chyba najgłębiej rozumiał to Wyspiański gdy wtęczał wielkie treści w słowa „miałeś chamie złoty róg”.

To nie wesołe przypomnienie wydaje się być obecnie szczególnie na czasie, gdy z taką łatwością potrafimy rezygnować z wielu wartości i dóbr dla narodu nadrzędnych, trwałych, stając się coraz wyraźniej ubogim krewnym wyżej rozwiniętych narodów. Faktu tego nie przysłoni żadna propaganda, wszak interes prywatny zbyt jaskrawo krzyżuje się na co dzień z interesem publicznym i co ważne, w wyniku sloganów demokratycznych publiczny, narodowy, przegrywa. Zwycięzcą jest coraz częściej rozzuchwalony jak ongiś bogacz (szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie) pilnujący swoich tylko interesów. Dziś przykładów polityki tego typu mnożyć można na pięćki.

Niestety, odnajdujemy wśród nich także i społeczności lokalne. Wystarczy przypomnieć, że to właśnie społeczność lokalna oprotestowała budowę jedynej w kraju elektrowni atomowej w Żarnowcu i mimo tak olbrzymich nakładów finansowych jakie poniosło nasze biedne państwo (zacołanie społeczno-gospodarcze, katastrofalne zadłużenie międzynarodowe, itp.), urządziła tam młodzieżową dyskotekę. Dodajmy, że ostatnio dyskotekę urządzono także w Krakowie, w miejscu hitlerowskiej kaźni dla Polaków. Podobnie społeczność lokalna Gąbina nie dopuściła do odbudowy zawalonego masztu radiowego i trzeba było ponieść nowe trudy i olbrzymie koszty związane z budową tego masztu w Solcu Kujawskim.

Zapewne fachowcy różnych dziedzin dostarczyć by mogli w tym miejscu wiele innych, drastyczniejszych przykładów tym bardziej, że przybywa ich codziennie w narastającym tempie. Nie o to jednak chodzi. Nie nauczyliśmy się jak z tego wynika rozszyfrowywać szkodliwych „demokratycznych” sloganów, rozumieć i godzić interesy różnych jednostek i grup w wyniku czego interes ogólny, narodowy, coraz częściej pozostaje w cieniu. Nie widzimy związku między tym, że w swoim czasie sprzedano za bezcen polską miedz jako surowiec do kabli eksportowanych już do nas po konkurencyjnych cenach a prowadzących do tragedii ożarowskiej z końca 2002r. i kompromitującej nas w oczach całego świata.

Czy lansowane i umacniane obecnie społeczności lokalne potrafią odwrócić te niekorzystne tendencje, można mieć wiele wątpliwości, jako że problematyka ogólnonarodowa -podkreślmy raz jeszcze – staje się coraz większym margi-

nesem zainteresowań nie tylko badaczy i naukowców, ale właśnie i lokalnych społeczności. Przechodzi wyraźnie do zakamarków ludzi uprawiających w tej dziedzinie jakby patriotyczne hobby.

W niewielu wypadkach dodajmy, hobby uprawiane ze świadomością konieczności działania, wszak są i tacy, którzy poprzestają na deklaracjach w tej dziedzinie, co oczywiście nie wystarcza. Podejmując aktywne działania zgodnie z deklaracjami ludzie ci, często tragicznie doświadczeni, „chorzy na Polskę”, niewiele na ogół w tak trudnej sytuacji mogą zdziałać. Działają zresztą najczęściej już w osamotnieniu, bez społecznego wsparcia i zrozumienia. Tak jest często niestety także w sprawie „małych ojczyzn” i polityki regionalizacji kraju. Popierając tworzenie różnych regionów, makroregionów, euroregionów itd. „hobbisci” ostrzegają równocześnie przed wszelakim niebezpieczeństwem rozdarcia i rozbicia Polski na różne dzielnice, czego skutki w historii już boleśnie doświadczyliśmy. Głos ich w tej dziedzinie jest praktycznie nie zauważalny, mimo że niebezpieczeństwo jawi się coraz większe, zdobywając arenę międzynarodową. Przytoczmy dla ilustracji próby uczynienia ze Ślązaków czy Kaszubów odrębnych narodowości coraz jawniej organizowane w skali międzynarodowej.

Powiązmy je równocześnie z wydarzeniami tej rangi co manifestacja krakowska w marcu 2000r., w której wykrzykiwano Śląsk Opolski do Polski. Nie od rzeczy będzie też wspomnienie artykułu Polska mniejszość w Polsce zamieszczonego w gazecie *Nasz Dziennik*. Alarmowano w nim o poważnych kłopotach naszej kultury i oświaty na Śląsku.² W skali międzynarodowej nie sposób nie zauważyć również wydarzenia tej miary, co przed ambasadą polską w Moskwie, gdzie w dn. 6 marca 2000 wykrzykiwano: Polska zdradziła Słowian, Jeszcze Polska nie zginęła, ale bardzo śmierdzi, lub: Wskrzесиć pakt Ribbentrop-Mołotow. Ta sprawa nie zasługiwała by na uwagę w tym miejscu, gdyby nie nasza błędna, szkodliwa polityka ostatnich lat wobec Rosji. Znaczy to, że musimy się dopracować takiej polityki integracyjnej, która by stwarzała jak najmniej powodów do tego rodzaju artykułów i manifestacji.

Ale dla osiągnięcia tego celu niezbędna jest jak kiedyś „praca od podstaw” nad dylematem świadomości narodowej i rolą nowoczesnego państwa. Bez dalekosiężnych celów w tej dziedzinie jednoczących wszystkie nasze poczynania staniemy się w Unii Europejskiej narodem słabym i nie umiejącym artykułować swojego charakteru. A takiego nikt nie uszanuje. Dlatego niezbędna jest wielka dyskusja nad stanem naszej świadomości narodowej i polityką rozwoju kraju. W polityce tej punktem wyjścia musi być maksyma nic ponad Polskę.

Dotyczy to również wszystkich regionów i społeczności lokalnych, które mogą i muszą dostrzec swój własny interes w rozwoju Ojczyzny i rozwój ten wspierać na miarę swoich możliwości i wspólnego dobra. Cała polityka regionalna

² *Nasz Dziennik* z 20 IV 1999, s. 3.

i „lokalności” musi zatem mieć jednoznaczny program oparty na integracyjnych a nie dezintegracyjnych instrumentach działania. Taki program ukształtowany być może jedynie na zasadach ogólniejszych, uwzględniających różnorakie aspekty socjologiczne całego narodu i państwa, w ramach którego jest oczywista należne miejsce dla funkcjonowania społeczności lokalnych.

Tak szerokie aspekty społeczności lokalnej odnajdujemy w cennym podęczniku z socjologii R. Dyoniziaka. Społeczności te określone zostały jako zbiorowości terytorialne wyróżniające się silnymi więziami i formami organizacyjnymi życia lokalnego. Ujęcie to dotyczy każdej społeczności lokalnej stanowiącej integralną część terytorium państwa, w tym zarówno takich zbiorowości jak wieś czy miasto, gmina, województwo czy region. Nie sposób jednak omawiać tu szczegółowo tego rodzaju zbiorowości terytorialne.

Chodzi nam tak jak i autorowi o podkreślenie szkodliwości wyrwania ich z kontekstu ważnych socjologicznych kategorii i rozpatrywanie ich w izolacji od całości kształtu warunków historycznych, geograficznych i społecznych w jakich powstały i mogą się rozwijać. Na koncepcje izolacji i separatyzmu przyzwolenia być nie może. Uświadomić sobie musimy do końca, że mamy tylko jedną ojczyznę a nie wiele małych ojczyzn. W próbach gloryfikowania nowych treści nie są to nawet ojcowizny bronione słusznie przez Tadeusza Gawina, przewodniczącego Białoruskiej Polonii w Grodnie.³ *Dodajmy w tym wypadku „ojcowizny” oderwane od Polski w wyniku agresji komunistycznej we wrześniu 1939 r.* Zarezerwujmy sobie zatem słowo ojczyzna do spraw największych dla Polaków i nie obciążajmy go małością, średniością czy wielkością. Jest zbyt wielkie dla naszych serc i wystarczająco wielkie na to, aby było jedno i nie podważalne.

Osadza ono społeczność lokalną na określonym terenie zespalającym tę społeczność określonymi więziami, wynikającymi z zakorzenionej kultury polskiej i tradycji narodowej konkretnego regionu. Zrozumiałe wtedy jest doświadczenie Ślązaków, jakie wynieśli z walk o powrót Śląska do Macierzy, czy umiłowanie Mazowsza przez Broniewskiego. Przecież miłość do Mazowsza nie przeszkadzała mu w pracy lecz odwrotnie, umacniała w twórczości zakorzenionej w sercu, gdy pisał w ciężkich chwilach *Bagnet na Broń*. Bagnet na tych, co przychodzą podpalić jego polski dom! Czytamy o tym w pierwszych słowach tego poematu i mamy świadomość tak jak on, że bez Polski jego Mazowsze było deptane przez obcych, gotujących wszystkim Polakom tragedię. Tę z 1939 r. na Mazowszu i Kresach Wschodnich. Jakże głęboko nieuczciwym byłoby podbudowywanie antynarodowych koncepcji filozofią jego trudu i życia. Przekonywująco pouczał nas, że ognia z wodą połączyć się nie da,

³ T. Gawin, *Ojcowizna (Pamiętniki – 1987-1993), Odrodzenie polskości na Białorusi. Grodno-Lublin 1993.*

wszak zawsze po próbie pozostaje tylko jedno: ogień lub woda. W koncepcjach budowy regionów i wszelkiego rodzaju społeczności lokalnych musi więc zawierać się prosta, ale i zarazem cała skomplikowana filozofia zachowania i rozwoju Polski. W tym duchu odczytujemy wszelką literaturę związaną z poszczególnymi krainami geograficznymi i rolą ich w rozwijaniu Ojczyzny, które są nierozdzieloną częścią.

W interesie jej rozwoju pamiętać zatem trzeba o funkcjach politycznych społeczności lokalnej, wszak określają one wszystko to, co dotyczy sfery społeczno-gospodarczej i kulturowej i wyznacza charakter powiązań tych społeczności z rozwojem kraju na zasadzie wzajemnego uwarunkowania. Powtórzmy więc za Stanisławem L. Bagdzińskim, że koncepcja rozwoju regionalnego łączyć musi dwa przeciwstawne modele, tj. model odgórny, egzogeniczny z oddolnym, endogenicznym. Taka koncepcja, przynajmniej niełatwa oznacza, że polityka regionalna kształtowana będzie zarówno przy rosnącej roli państwa jak i regionu. Do jej głównych instrumentów zaliczymy programy, obejmujące m. in.:⁴

1/ Założenia gospodarki lokalnej (rozwoju gospodarki komunalnej, drogownictwa, transportu zbiorowego, ochrony zdrowia i opieki społecznej, oświaty i szkolnictwa, kultury, zieleni, cmentarzy, targowisk i innych urządzeń użyteczności publicznej), 2/ Prognozy rozwoju społeczności lokalnej (zwłaszcza z uwzględnieniem rozwoju sektora prywatnego), 3/ Przewidywane zmiany w napięciu powiązań między poszczególnymi podmiotami (aspekty lokalne różnych jednostek), 4/ Zamierzenia władz w zakresie ochrony środowiska naturalnego (również odtwarzalność i poprawa jego atrakcyjności np. w zakresie turystyki), 5/ Poprawę efektywności gospodarowania (m. in. poprzez przekształcenia własnościowe), 6/ Rozwój oświaty (szczególnie w zakresie podwyższania kwalifikacji społeczno-zawodowych w trosce o likwidację bezrobocia), 7/ Wspieranie lokalnej przedsiębiorczości (small bussines, powoływanie nowych podmiotów, sposoby przyciągania kapitałów i przedsiębiorców), 8/ Promowanie gmin (ułatwiający działalność nowych podmiotów gospodarczych), 9/ Instrumenty realizacji programu (budżet lokalny i gospodarka finansowa), 10/ Założenia polityki interregionalnej (np. dotyczące kontaktów gminy czy innej jednostki lokalnej z jej szeroko pojętym otoczeniem zewnętrznym, aż do porozumień międzynarodowych włącznie), 11/ Uwarunkowania zewnętrzne programu, wynikające nie tylko z przedsięwzięć polityki regionalnej lecz także z polityki społeczno-gospodarczej państwa.

W programie takim jawią się zarówno płaszczyzny decyzyjne jak koordynacyjne i informacyjne. Społeczność lokalna ma możliwość korzystania zarówno z zasobów własnych jak i czynników jakie do jej dyspozycji stawia państwo. Za-

⁴ S. L. Bagdziński, *Lokalna Polityka Gospodarcza (w okresie transformacji systemowej)*. Toruń 1994, s. 92-104.

soby te tkwią zarówno w środowisku naturalnym jak i w gospodarce oraz kulturze, cechującej się w stosunku do społeczności lokalnej uniwersalizmem, wynikającym z ogólnego dorobku kulturowego narodu i państwa.

Ożarów, small Motherland and our experience

Summary

The article concerns an important matter of big and small motherland in actual conditions of Poland. Before accepting The European Union, Poland is against the new partitions for the local territories as small motherlands, making first step in very complicated future. The time requires the united country, without divided into separate, small parts so called „small motherland”. This little structure can not be able to solve any important question by itself without help of the whole society and state. Little town Ożarów nearby Warsaw is good example. The struggle undertaking at November – December 2002 in its own interest does not have a meaning for its own, as well as for the whole state. Small is sometimes beauty but not strong enough to protect even small interest. In this case must be the strong state. The article deals the general reasons of weak state, creating particularly wide unemployment.

Trans. by Mieczysław Trzeciak